

POSIEDZENIE PUBLICZNE
KROLEWSKIEGO
UNIwersytetu,

239 ¹/₄₉

~~2 1/2~~
104
Vn

NA UCZCZENIE PAMIĄTKI
UCZONYCH MEŻÓW, A MIANOWICIE POLAKÓW,
PRZY UKOŃCZENIU KURSU ROCZNEGO NAUK

ODBYTE

682

DNIA 14 LIPCA 1827 ROKU.

68878



Центр
Библиотека
Наукова
Друкарня ХДУ

W WARSZAWIE

W DRUKARNI JÓZEFA WĘCKIEGO.

Продано
1827 1832

58

232/20

ЦНБ ХНУ ім. В. Н. Каразіна
2011 р.

Z A G A I E N I E

PRZEZ

JANA WINCENTEGO BANDTKIEGO,

T. C. DZIEKANA WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI, MIANE W ZASTĘP.
STWIE REKTORA UNIwersYTETU.

Uczczenie pamięci uczonych mężów i nadgrozdzenie młodziędzy za ubieganie się chludne w naukach połaczyła mądrosć dostoiny Władzy, chcąc: by były przedmiotem posiedzeń dorocznych i obchodów uroczystych, bieg nauk w Uniwersytecie kończących. Wdzięczność dla zasługi rzeczywistey, i zachęta do iey osiągnięcia, iest więc celem dzisieyszey uroczystości.

Z czulością serca składamy dzięki Opatrzności za ukończony pomyślnie rok naukowy, za dozwoloną nam na nowo sposobność przyczynienia się dalszego, do sławy w naukach przyszłey, i oddania czci zasłudze dawnieyszey. Lecz i późne po nas pokolenia, zarówno iak my, łączyć będą czulą wdzięczność z każdém wspomnieniem na Założyciela tego zakładu naukowego, i urządzenia, łączącego dobroczynnie wszelkie zachęty przeszłey i przy-

szły sławy wiedno ogniwo. Pamięć dobroczyńców nauk, sława zakładów naukowych, cześć uczonych mężów nie ulegają zniszczeniu czasu, wszystko chciwie chłonnemu, nabierają i owszém w mnożący się liczbie lat większego uroku i uprzejmego powabu, a większą mocą do wdzięczności unoszącego, bo skutki nauk i światła prawdziwego nie mają na celu i nie są własnością pojedynczych osób, rodzin, pokoleń, lecz zmierzają do uszczęśliwiania ludów, narodów, i całego plemienia ludzkiego. Skutki te bywają powolne, zrazu nieokazałe, często trudne nawet do spostrzeżenia, lecz są one niezawodne i długotrwałe, a zwykle w późnym więcéy swego istnienia, aniżeli w obecnym czasie swego nastania odkrywają się dopiero uwadze baczniejszój. Jak cnota tak mądrość przebywa w towarzystwie cichój skromności, stroni od okazałości, lecz działa czynem i przykładem dobroczynnie na późne i obecne czasy.

Zaiste do szczęśliwości ogólnój i osobistój nauki najwięcéy przyczyniać się mogą, one bowiem kształcić powinny umysł i serce, one wznoszą człowieka do iestestw wyższego rzędu, one odkrywają mu cel i przeznaczenie iego chwilowego, z tylu dolegliwościami skojarzonego, na téj ziemi pobytu, one doprowadzają do tego przekonania: że człowiek więcéy dla drugich, mniéy dla siebie żyjąc, siebie za środek a innych i ogół za cel uważać powinien swojego usiłowania i swych działań. Mędracy

świata podług tych postępowali prawideł, poświęcali swobody, mienie, a nawet życie na uszczęśliwienie nie siebie, lecz ludzi, a prawdy przez nich odkryte uszczęśliwiaią i uszczęśliwiać będą na wieki ludzkość. Im więcej nauka z takim przekonaniem się łączy, tém bardziej bywa dla ogółu użyteczniejszą. W takim dążeniu iest prawdziwa nauka i prawdziwe światło. Do niego winniśmy zmierzać. Do tego służą pochwały uczonych i zachęty do nauk.

I.

ŻYWOT I PRACE UCZONE

X. WINCENTEGO SKRZETUSKIEGO S. P.

Rzecz czytana przez

FELIXA BENTKOWSKIEGO

PROFESSORA HISTORII POWSZECHNÉY, DZIEKANA WYDZIAŁU NAUK
I SZTUK PIĘKNYCH.

Żywot człowieka prywatnego, a tém bardziéy zakonnika, tak ograniczone zdaie się przedstawiać dla pisarza pole, iż w nie wielu da się zawrzeć wyrazach, skoro na miejsce i na słuchaczów wzgląd się zachowa. Lecz X. Skrzetuski był także nauczycielem publicznym, był i autorem dzieł rozmaitych; z tych dwóch przeto względów, obudzić może interessowność powszechną. Gdyż iakkolwiek bądź mało świetném zdaie się powołanie nauczycielskie, tak z drugiéy strony okazuje się ważném, przez swój wpływ na społeczność towarzyską, że przeto w uczuciu swéy godności z chlubą to zgromadzenie, do którego Skrzetuski należał, z mędr-
cem starożytnym (*) zawołać może: „Jakaż przysługę większą i lepszą dla kraiu „uczynić możemy nad kształcenie i oświecanie młodzieży?” Jaka zaś iest potęga pism wydawanych, zwłaszcza od czasu upowszechnienia wynalazku, za pomocą którego z łatwością rozmnażają się płody geniuszów dobroczynnych i marzenia rozuzdanéy wyobraźni i zbrodnicze wybuchy przewrotności; wskazują to dzieie

(*) Quod munus reipublicae majus, meliusve afferre possumus, quam si docemus atque erudimus juventutem.

Cicero in Verrem.

trzech ostatnich wieków, gdzie obok pochwał i wystawiania, słyszymy przekleństwa z tego powodu i postrzegamy krew strumieniami płynącą.

Wincenty Skrzetuski urodzony 1745 r. w Województwie Krakowskiem, przed ukończeniem jeszcze szkół gymnazyalnych, poświęcił się stanowi duchownemu w zgromadzeniu, którego nazwisko samo *Scholarum Piarum* okazuje jasno cel powołania, dając zarazem do zrozumienia, że iak bogoboyność iest początkiem prawdziwéj mądrości, tak znowu szkoła czyli nauka nie mająca za podstawę bogoboyności iest wątlą a nawet szkodliwą.

Rozpocząwszy Skrzetuski zawód swój nauczycielski od klass niższych, zwrócił natychmiast na siebie uwagę przełożonych, którzy, widząc w nim i bystrość rozumu i pracowitość iego w dalszém doskonaleniu się, a tém samém zdolności do wyższych nauk, obok niepospolitego daru w uczeniu innych, lekcyę mu wymowy czyli literatury łacińskiéj i oyczystéj w klassach naywyższych, nayprzód Kollegium Rzeszowskiego, potém Warszawskiego powierzyli. Ziaką zaś gorliwością i pożytkiem uczniów zajmował się temi obowiązkami Skrzetuski, świadczą między innemi iego *Mowy polityczne* dla użycia słuchaczów wypracowane i drukiem ogłoszone 1772 roku. W kraiu tego kształtu rządu, iakiego zażywała ówczesna Rzplta Polska, krasomowstwo poczytywano za główny cel edukacyi obywatelskiéj; napoiono się bowiem owém od przodków przekazywaném zdaniem, zamienioném w przeświadczenie, że w starożytnych Rzeczach pospolitych krasomowstwo było naycelniejszą zaletą obywatela, iednającą i wstęp do urzędów i przewagę w obradach. Nie dziw więc, że nayzdatniejszym nauczycielom powierzano katedrę wymowy. Ale Skrzetuski wkrótce i własną rozwagą i doświadczeniem na dojrzalszém młodzieży czerpaném, przekonał się, że zaleta prawdziwego mówcy nie polega na saméj łatwości rozprawiania w każdéj podaném materyi, albo na zręczném szykowaniu wyrazów i składaniu zaokrąglonych okresów; ale że podstawą iey, iest gruntowne rozumowanie i dokładna znajomość rzeczy, o którém się ma mówić, czyli: że ten, tylko prawdziwą wymową iasnić może, którego umysł rozmyślaniem ukształcony, wzbogacony wiadomościami rozmaitemi, a nadewszystko znajomością serca człowieka i iego namiętności, do tych przymiotów połączy biegłość w mowie oyczystéj i retoryczne wiadomości. Takiemito przeięty Skrzetuski myślami postanowił zajmować się

pisaniem dzieł historycznych, które dla dojrzałszey zwłaszcza młodzieży wybor-
nym są materiałem do rozwiiania ich władz umysłowych, i ukształcenia serca,
a oraz do zbogacenia umysłu wiadomościami rozmaitych względów użyteczne-
mi, mianowicie pod kierunkiem zdatnego nauczyciela. Napisał więc 1. Histo-
ryą Grecką do użycia szkół przez ówczesną Kommissyą edukacyzną dla klasy
IV. przepisana. 2. Historią królestwa Szwedzkiego. 3. Kontynuował dzieło:
Traktaty między mocarstwami Europejskimi od 1648 roku począwszy. Widząc
zaś Skrzetuski, iak użyteczną a nawet przedewszystkiem potrzebną jest dla oby-
watela w państwie zwłaszcza reprezentacyném, historia oyczysta, o grunto-
wnym onéyże wykładzie zamyslał. A ponieważ dzieiów żadnego narodu należycie
rozumieć i ocenić ich nie można, nie znając stosunków przyiętych między Rzą-
dem a rządzonemi, wydał przeto w oyczystym ięzyku Prawo polityczne narodu
Polskiego we 2 tomach. Kilkonastoletnie zasługi Skrzetuskiego iako publicznego
nauczyciela, a ieszcze głośniejsze zalety iego iako pisarza gruntownego i sma-
kownego, ziednały mu pochwałę samego Monarchy i obdarowanie wielkim me-
dałem złotym, iakim Stanisław August nagradzał zasłużonych w oyczyźnie mę-
żów, z napisem: *Bene merentibus*.

Ludzie uczeni teorią i zatrudnieniami naukowemi iedynie zaięci, niezręcz-
nemi się okazują w sprawach praktycznych życia towarzyskiego. Nasz Skrzetu-
ski wyższym będąc nad to, powszechném doświadczeniem stwierdzone ziawienie,
w roku 1771 powierzoną miał sobie od zgromadzenia Prokuratorą fabryk do-
mowych, i w tém różnorodném powołaniu nie zawiodł zaufania swoich przełożonych,
a w pewnym względzie przewyższył ie nawet przez swoją roztropność praktyczną.
Dla tego też po kilkakroć używany bywał do sprawowania obowiązków Prefekta,
w naycelniejszym Kollegium zgromadzenia Piiarskiego, w Warszawie. W koń-
cu odgłosem iego nauki, znaiości świata i serca ludzkiego, tudzież łagodnością
obyczajów uięty synowiec Królewski, Stanisław Xżę Poniatowski, powiernikiem
go rad, przedsięwzięć i czynów swoich uczynił, i w nagrodę usług iego, posażném
beneficyum Grodzieńskim opatrzył. Gdy tym sposobem Skrzetuski z zakonnika
zgromadzenia nauczycielskiego, na poufałego doradcę Xiążęcia krwi Królew-
skiéy wyniesiony, z chlubą dla siebie i pożytkiem dla dostojnéy osoby delikatne
obowiązki nowego powołania swego wypełniał, zaskoczyła go choroba, która
w saméy czerstwości wieku (w r. 46 życia) pasmo dni iego przerwała 1791 roku.

Zobaczmyż uczone Skrzetuskiego prace, drukiem ogłoszone. Naybardziéj upowszechnione, naywięcéj znane z powierzchowności, a naymniéj w publiczności ocenione co do swéj wartości wewnętrznej i co do wpływu na wzrastającą generacyą, była historyi powszechnéj dla szkół narodowych, częśc *Dzieje Greckie* obeymująca i na czwartą klasę przepisana. Historya powszechna jest wystawieniem udowodnionych i znakomitych zdarzeń, które zewnętrzny stan towarzyski rodu ludzkiego utworzyły lub zmieniły, nie przepominając związku, iaki między temi zdarzeniami zachodził. W historyi więc powszechnéj, która musi być wypadkiem z poznania dzieiów pojedynczych wynikającym, człowiek jest iedynym obrazu historycznego przedmiotem. Jakkolwiek zaś fakta historyczne przy wszelkim wykładzie dzieiów zawsze muszą pozostać teź same, iednakże obojętną nie jest, w jakim duchu i jakim wykładają się sposobem.

Nie chcąc zbyt daleko od zamierzonego oddalać się celu, nie wdamy się w roztrząsanie i ocenienie różnych metod przez pisarzów historyi powszechnéj używanych, iako to: geograficznéj, chronologicznój, etnograficznój, synchronistycznój i pragmatycznój; wspomniemy tu tylko, iż w ośmnaście wieku, gdzie na historyą powszechną w widokach ogólniejszych niż dotąd zapatrywać się i w téj mierze dzieła elementarne wydawać poczęto, u dwóch mianowicie ludów, dwa się zjawiały rodzaje pism historycznych do instrukcyi publicznej przeznaczonych, różne podług różności ducha narodów.

Francuzi pragnący bezpośredniego zastosowania nauk do społecznego życia i użytku towarzyskiego, a tém samém starając się o iasność wyobrażeń i popularny a przyjemny ich wykład, nie trzymając się ściśle iednej z nazwanych wyżej metod, podług osobistego na potrzeby społeczności zapatrywania się, wydawali w tym duchu dzieła iak np. po *Bossueta* mistrzowskim pędzlem skreślonym zarysie (*Discours sur l'histoire universelle*) *Kondillak*, *Millot*, *Roustan* i inni, których pisma obeymując wybór znakomitszych zdarzeń, wykładem ożywionym i stylem powabnym opisanych, czyto w ręku nauczyciela za przewodnika w opowiadaniu, czy w ręku młodzieży czytającej, za dzieła elementarne służyły. *Niemcy* podciągając, w skutku wrodzonéj im nieiako skłonności, wszystko pod ogólne widoki, pisali dzieła elementarne o historyi powszechnéj, nie w tym celu, aby bezpośrednio wpływać na życie społeczne, lecz aby rozszerzyć gruntowne

wiadomości, z których dobroczynne dla towarzystwa społeczne skutki same przez się wynikać miały; czyli innemi mówiąc wyrazami: starali się o kształcenie historyków, którzy, iako tacy, użyteczniejszemi i lepszemi społeczności towarzyskiéy członkami być mieli. Lecz zapominali oni, iż chcąc ludzi dorosłych czy niedorosłych uczyć, trzeba się im podobać i przywiązać ich do siebie. Ztąd poszło iż książki ich elementarne dzieiów powszechnych, obeymując mnóstwo dat i faktów wyłożonych bez żadnego powabu, odstręczaia czytelnika, to swoią suchością, to nagromadzeniem nierozjaśnionych faktów, i w ręku tylko biegłego nauczyciela z pożytkiem używane bywaia. W takimto duchu wydał swoje Kompendium *Hilar Curas, Gatterer, Schröck, Remer* i inni. Komissya edukacyjna układaiać plan ogólnéy instrukcyi, iaka w instytutach naukowych ówczesnego Królestwa Polskiego zaprowadzoną być miała, rozważywszy zapewne zalety i niedogodności tak szkoły niemieckiey iak francuzkiey w dziełach elementarnych historycznych, chwyciła się drogi pośredniey między obu metodami. W skutku tego, zamiast poczynania wykładu dzieiów powszechnych w klassach niższych, przepisała dla nich Kommissya edukacyjna dzieie państw pojedynczych, zachowuiąc dla Uniwersyteckiego wykładu, obraz dzieiów powszechnych rodu ludzkiego; w przekonaniu, że gdy młodzieniec pozna pojedynczo dzieie państw szczególnych, gdy umysł iego wzbogaci się wiadomościami, to z nauki religii i moralności, to z prawa przyrodzonego i publicznego czerpanemi, gdy rozsądek iego nabierze pewnego ustalenia, na ów czas łatwiey i korzystniey obiać potrafi widoki ogólne, iakie nam historia powszechna przedstawiać powinna.

W takiémto zapatrywaniu się na naukę dzieiów, na IV. klasę szkół wojewódzkich przepisana została Historia Grecka, iako część dzieiów powszechnych, i Skrzetuski poymuiąc należycie zamiary magistratury wychowaniem i instrukcyą w kraju kieruiący, ułożył to dziełko elementarne, nie spełna 7 arkuszy (109 stronnie) obeymujące. Z ustaw Kommissyi Edukacyi Narodowéy dla stanu Akademickiego i na szkoły w kraiach Rzpltéy przepisanych, pokazuje się, że iak ięzyki i literatura klassyczna, uważały się za podstawę instrukcyi publiczney, tak podobnież i dzieie starożytne nie tylko miały pierwszeństwo przed historią nowszą, ale i owszem dzieie nowożytne nie były wcale rozkładem szkolnym obięte. (Na klasę III. przepisana była historia Assyryjska i Perska, na czwartą historia Grecka, na piątą dzieie Rzymskie, dla szóstéy dzieie oyczyste.) Nie

tu jest miejsce ani czas do rozbioru, czyli i iak dalece rozkład ten był stosownym? to iednak z przekonaniem rzecz można, że Skrzetuskiego dziełko dla klasy czwartéj przeznaczone, podług ówczesnego stanu nauk i położenia krajowego, prawdziwie wyborném nazwać potrzeba. Unikając autor krótkości enigmatycznój niemieckiej i namnożenia drobiazgów mniéj ważnych, zachował gruntowność tego narodu, i połączył zalety szkoły francuzkiej nie przyjmując iéj przywar, a mianowicie wdawania się w szczebiotliwe rozumowanie, które w tém właśnie piśmie, naganniejszémby było. Zważając zaś na szczupłość tego dziełka 7 arkuszowego, dziwić się prawdziwie należy nad biegłością Skrzetuskiego w doborze materyałów, ich rozkładzie, połączeniu między sobą i wystowieniu związku, iasnym, i przyzwoitém, z dołączeniem uwag trafnych z niechcenia rzucanych. Sam rozkład dzieła Skrzetuskiego jest następujący: nader trafnie począł autor od opisanía geograficznego dawnéj Grecyi, po czém następuje rzecz o początku Greków, ich różnych nazwiskach i podziale historii Greckiej. Założenie pierwszych Królestw w Grecyi. Wojna Trojańska. Początek wolności Greków. Rzplta Spartańska, Ateńska. Wojna z Persami; Temistokles i Arystydes. Wojna Peloponezka. Śmierć Sokratesa. Odwód 10,000 Greków. Pokój Antalcedy. Wojna Tebanów z Lacedemończykami. Panowanie Filipa Macedońskiego, Alexandra Wielkiego. Podział Monarchii po śmierci Alexandra i stan ówczesny Greków. Rzplta Achajska, Aratus. Wojny Macedończyków z Rzymianami. Upadek Rzplty Achajskiej. Zburzenie Koryntu. Dobycie Aten przez Sullę. Stan Greków pod Juliuszem Cezarem, Augustem i późniejszymi Cesarzami.

Po wyłożeniu tych materyj w siedmiu rozdziałach, następują jeszcze cztery obejmujące bliższe rozwinięcie niektórych rzeczy, iako to: 1) Prawodawstwo Likurga i rząd Sparty. 2) Prawodawstwo Solona, niektóre jego ustawy i upadek Rzplty. 3) Religia Greków, święta sławniejsze, wyrocznie. 4) Gimnastyka Greków, igrzyska sławniejsze, ćwiczenia, nagrody zwycięzców, popisy uczone. Wszystkie te wyliczone materye tak stosownie są opowiedziane, że czytelnik iasne powziąć może o nich wyobrażenie. Dla tego też, uważając to dziełko iako przeznaczone dla klasy 4. wyborném ono jest oraz textem dla nauczyciela, po którego objaśnieniach i rozbiórze, w nowém przez młodzież odczytywaniu, tém iasniej stawia im przed oczy rzecz opowiedzianą.

Jakkolwiek zaś Skrzetuski okazał się zręcznym pisarzem i biegłym nauczycielem w wyłożeniu téj historii Greckiéy, wszelako nie potrafił oprzeć się potokowi ducha czasu w zapatrywaniu się na dzieie starożytne. Od wskrzeszenia nauk w Europie, w szesnastym mianowicie wieku, upowszechniło się słuszne uwielbianie autorów starożytnéy Hellady i Rzymu, i wystawianie ich iako nie-doścignione do naśladowania wzory. Lecz na nieszczęście, oddając sprawiedliwy hołd tym pisarzom co do ich formy, rozciągnięto cześć tę mniéy rozważnie i co do materyi, a ztąd poszło, iż dzieie republikańskich Aten, Sparty i Lacyum stały się przedmiotem czci niemal bałwochwalczéy, iako: urokiem republikańskiéy wymowy i rymotwórstwa ubarwione. Nie zważano, że owa wystawiana wolność i mniemana szczęśliwość dawnych Rzpltych, albo była udziałem nader szczupłéy tylko ilości mieszkańców, albo połączona z ustawicznymi zaburzeniami, albo wystawiała, zwłaszcza co najzacniejszych obywateli, na różnego rodzaju niepokoe i nagabania ze strony zagorzałców demokrackich lub przewrotnych demagogów. Wynikła ztąd w Europie sprzeczność szkoły z życiem towarzyskiém. Młodzieniec kraiu monarchicznego upiał się przekonaniem o wyborności urządzeń demokratycznych starożytnego świata, i opuściwszy szkołę, ze wstrętem poglądał na iedynowładztwo oyczyste, które lubo rozszerzało błogość w narodzie, oburzać go iednak musiało, zwłaszcza gdy się opierało lub łączyło z nadużyciami feudalizmu lub z uzurpacyami przemocy. Jeżeli sprzeczność takowa istniała we Włoszech, we Francyi, w Niemczech; nie dziw, że Republikańska ówczesna Polska z przesądu takowego otrząsnąć się nie mogła. Jednakże pojedynczy mężowie celuiący znaomością zgłębionych dzieiów starożytności i wieków nowszych, a w których liczbie i naszego Skrzetuskiego pomieścić należy, powinni byli dostrzedz nie tylko tę sprzeczność instrukeyi ale i źródło onéy, to iest: nieprzyzwoite ocenienie dzieiów starożytnych. Postrzegali ie też w istocie niektórzy. Postrzegał to w części i nasz Wincenty Skrzetuski, iak to okaznie iawnie w przedmowie swoiéy do historii Greckiéy, mówiąc między innemi: „Zamięszania i nieszczęśliwości przez „ambicyą i niezgodę niektórych Rzpltych spowodowane, a nawet i same błędy „osób losami Grecyi władałających, będą zawsze użyteczną dla potomności nauką.” Wszelako czy nie chciał, czy nie mógł oprzeć się duchowi czasu, czyli też nie obiał w całości dążności onego, tyle iednak z ogółu iego dzieła widoczna, że nie tylko nie wystawiał zgubności gminowładztwa w barwie przyzwoitéy, ale nawet czasami dał się unieść łudzącym iego powabom. Najiaśniej w téj mie-

rze wynurzył się X. Skrzetuski na k. 86. gdzie mówiąc, że senat Ateński z 500 osób złożony roztrząsał wszystkie sprawy Rzpltej, ale obradom jego, zgromadzenia gminu nadawały moc prawa, dodał te wyrazy: „Dowcipnie ale mniéj grun-
 „townie Anacharsys Filozof przyganiając téj ustawie Solona, powiedział, że
 „Ateny są iedynym w świecie kraiem, w którym do mądrych obradowanie, do
 „głupich stanowienie należy.” Nie przestając nasz autor na nazwaniu zdania
 Anacharsysowego mniéj gruntowném, dowodzi ieszcze w przypisku, że dobra
 była ustawa Solona, ażeby oświeceńsi układali wszelkie prawo, a potwierdzał
 ie cały naród, „ponieważ gmin (wyrazy są Skrzetuskiego) iest częścią narodu, a
 „to co wszystkich obowiązywać ma, z wiadomością i wolą wszystkich być po-
 „winno.” Co większa, daléj ieszcze mówi Skrzetuski: „Gmin w stołeczném mieście,
 „a mianowicie takim iakie były Ateny, żyjący, niesłusznie od Anacharsysa
 „nazwany iest głupim. Człowiek wielkich i okazałych nauk nie mający, może
 „mieć zdrowy rozum przyrodzony i czysty rozsądek z doświadczenia nabyty, na
 „rozeznanie, czy ustawa iaka pożyteczna iest, lub szkodliwa narodowi. Nigdy
 „więc w własnym swoim interesie głupim być nie może, i t. d.” Widać z tych
 wyrazów, iak mało autor zgłębił co to iest gmin, a tém bardziéj ieszcze gmin
 stolicy. Nie będziemy przeto rozbierać tych bluźnierstw politycznych, bo w któ-
 rymże i najszczerzym demagogu, okropności plebeiuszowskiéj Rzpltej Franków
 nie ostudziły szafu demokratycznego i nie przekonały, iak opłakany iest stan
 społeczności towarzyskiéj, gdzie gmin albo ma władzę albo do zawiadywania
 nią wpływa? Dla tego też, cały ten przypisek Skrzetuskiego z powodu zdania
 Anacharsysa, nam wywiedzionym z błędu, zdaie się być prawie odgłosem iako-
 wegoś mówcy z przedmieścia S. Antoniego w Maratowskiéj Lutecyi, nie zaś
 uwagą w dziele elementarném przeznaczoném dla młodzieży monarchicznego kraiu.

Lecz iakże pogodzić takowy demokratyzm pisarza z uwagą jego przytoczoną
 wyżej o zamieszkach i nieszczęśliwości, iakiéj doznawała dawna Grecya? Oto
 nie tylko powszechne unoszenie się nad republikańskimi urządzeniami, staro-
 żytnéj mianowicie Grecyi, ale i niejasne lub mylné wyobrażenie o celu osta-
 teczny Państwa czyli Rządu, rozwiązuie tę pozorną sprzeczność. Nasz autor
 mówi w przedmowie: „Część ta historii powszechnéj przez wielkość i roz-
 „maitość przypadków nayważniejsza, iest oraz do wiadomości nayprzydatniej-
 „sza. W niéj się okazuie naywidoczniej, iak wysoko wznieść się może, za po-

„mocą prawodawstwa mądrego umysł ludzki.” Więc udoskonalenie umysłowe miał tu Skrzetuski, zdaie się, iako cel państwa przed oczyma. Wszelako biorąc ie w nayrozleglejszém nawet znaczeniu, podług systematu różnych Eudemonistów za udoskonalenie moralne i intelektualne łącznie, ieżeli stronnictwa uniknąć zechcemy, celu tego za podstawę przy ocenieniu dzieiów państw rozmaitych trudno iest przyjąć, skoro pod wyrazem *Bezpieczeństwa*, cel ten i ogólniey i dokładniey iest wytknięty. Tak iest, przyiąwszy za cel Państwa bezpieczeństwo, w tak rozległém znaczeniu iak ie *Storch*, (dostoiny niegdyś nauczyciel łaskawie panującego nam Nayiaśniejszego Pana) w dziele swoim nauk politycznych, wyklada, nayprzyzwoitszą i niezmienną mamy skalę w ocenianiu szczęśliwości czyli dobrego bytu narodów.

Wytknąwszy iedno uchybienie w dziele Skrzetuskiego, nie odeymuiemy mu przeto innych iego zalet. Owa zaś iedna przywara, ztąd tylko pochodząca, iż autor nie potrafił się wznieść nad przesady narodu, a nawet i całego wieku swojego, łatwo się da uprzątnąć złagodzeniem kilku wyrażeń, opuszczeniem owego o Anacharsysie przypisku, i dodatkiem rozdziału iednego o stanie mieszkańców Grecyi i wpływie téy małej krainy na cywilizacyą reszty świata. A wtenczas działanie na umysły młodzieży tak trafnie ułożonego pisma elementarnego, równieby było użyteczném i zbawienném iak pierwsze iego wydanie odpowiadaiąc duchowi wieku, rozszerzało lubo mniéy słusznie iedno z ulubionych tegoż wieku wyobrażeń. Hołd zaś oddawany w niém zręcznie cnocie, zdolnościom, bezinteresowności, poświęceniu się dla dobra powszechnego, nie mało się zapewne przyczynił do podniecenia i utwierdzenia podobnych w ówczesnéj generacyi uczuć, których przy schyłku 18go i na początku obecnego wieku, tak liczne w naszym narodzie mieliśmy dowody.

Jeżeli zaś wpływ dzieła elementarnego historyi przez Skrzetuskiego napisany był wielkim na kształcącą się młodzież; niemal równie ważnym albo i ważniejszym musiał być pisma dla większój przeznaczonego publiczności, a tém było *Prawo polityczne narodu Polskiego*.

Aby dzieło to przyzwoicie ocenić, trzeba obiać należycie cel autora przy wydaniu onego. Napomknęliśmy iuż wyżej, że chcąc z prawdziwym pożytkiem

wykładać młodzi szlacheckiéy dzieje oyczyste, postanowił Skrzetuski obeznaynić ią z prawem publiczném kraiowém. Nadto chciał on podać obywatelom myślącym w rękę dzieło, któreby oswajaiać ich z wiadomościami naysposobniejszymi dla mieszkańca powoływanego do sprawowania urzędów publicznych, nasuwało uwagi i naprowadzało na myśli polepszenia stanu krajowego. Różnić się więc musiało pismo Skrzetuskiego od innych tego rodzaju, nie tylko względem na odmiany istotne, iakie za panowania Stanisława Augusta (między innemi zaprowadzeniem Rady nieustaiącéy) pozachodziły, ale i całym duchem i sposobem wykładu. Główny zaś zamiar autora przebiega się w zainteresowaniu swych czytelników przedmiotem i obudzeniu w nich rozważli. Unikał więc suchości i zimnoty, tudzież owego natasowania odsyłaczów do źródeł lub dzieł innych, iak to postrzegamy w Lengnichu, który dla uczonych z professyi tak wielkie ma zalety, bo to nie należało do iego planu i owszem byłoby mu przeciwném. Ale natomiast pomieścił wiele wiadomości historycznych, statystycznych i uwag tyczących się administracyi kraiowéy. Nie obiał przeto recensent dzieła Skrzetuskiego (*) iego właściwego zamiaru, zarzucaiać mu i brak cytacyj i połączenie uwag statystycznych, w czém właśnie polega zaleta dzieła stosownie do zamierzonego celu. Jak zaś trafne i iak wiele znaczące w owym czasie, kiedy Skrzetuski pisał, znajdujemy uwagi iego, np. pod rozdziałami o Starostwach i Królewsczyznach, o Skarbie Rzpltéy, o Stanie mieyskim, o Stanie wieyskim, o Handlu i rękodzielnictwach kraiowych! Były to światetka delikatnym rozniecane sposobem, które rozszerzały widokrag obywateli i na własną ich równie iak kraiu całego korzyść zwracały uwagę, a które nieco później, w pismach autora Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, w goreiającym płomieniu wystawione zostały publiczności. Jeżeli w kraiu Polskim między 1780 a 90 rokiem zdrowsze upowszechniło się zopatrywanie na gospodarstwo kraiowe, i gruntowniejsze zdania o całej Administracyi tak publiczney iak prywatney, Skrzetuskiego pismom w części zbawienny ten skutek przypisać należy. Szanujemy więc pamięć zacnego męża, który nie wytrzyma może ścisłego porównania z Konarskim, mianowicie co do tęgości charakteru, ale we względzie zasług w narodzie, śmiało obok niego stawionym być może. Naśladuemy i owszem łagodność i skromność Skrzetuskiego,

(*) Polnische Biblioth: Warschau Svo I. p. 98.

który mimo nayszczerszego przekonania o zbawienności zdań swoich w dziele prawa publicznego zawartych, wynurzał je pod skromną postacią rad, myśli i uwag; pamiętny na przestrogi Zbawiciela naszego, który Boską swoją naukę nie narzucaniem, nie przymusem, ale przekonywaniem rozszerzać ją polecał, iako drogę najpewniejszą do rzeczywistego iéy utwierdzenia w umyśle i sercu śmiertelników.



87889

II.

O WPŁYWIE RELIGII NA EDUKACYĄ I NA MORALNOŚĆ.

Dominus dat Sapientiam, et ex ore ejus prudentia et scientia.

z Księgi Przypowieści w Rozd: II.

Kiedy nie bardziéy ludzi niezaymuie i nienadyma iak rozum, który wyższość umysłową lub idealną iednych nad drugich stanowi, i zdaie się bydz człowieka własnością nabytą iego staraniem; mądrość wieczna naucza, że on iest Stwórce darem, którego tenże udziela w miarę swéy woli.

Prawda ta nadto iest oczywistą, ażeby do uznania siebie niemiała zniewolić naszego zarozumienia, i tegoż upokorzyć. Bo iak w naturze ciał, ogień chciał Stwórca mieć zrzódlém światła materyalnych, które rozlewaiąc się w utwory niezliczone, nieprzestaią bydz tegoż własnością choć się im rozmaicie udziela; tak w przyrodzeniu duchów sam tylko będąc wszechmocnym i wiecznym, z siebie ma wszystkie własności i przymioty: inne zaś onemi iak się mu podoba, obdarza.

W takim rzeczy stanie, człowiek będąc istotą, którą się wyłącznie zaymuie Bóg, zbliżywszy ią do siebie przez rozum, powinien z swoiéy strony udoskonalać swe władze w sposób, któryby odpowiadał i naywyższéy Stwórce woli, i własnéy swoiéy godności, i dobru społeczeństwa, którego iest członkiem: a które

wtenczas dopiero dojrzałości swéy dojdzie, gdy wszyscy składający społeczność, pełnić będą swe powinności z pobudek prawych, iakie Nieba powagą zaleca Religia, uznaje one w swém świetle niezaćmióńm namiętnościami rozum, a stróżem ich iest sumienie, które niemylnie czuie i poznaje moc swoich obowiązków i ich uchybień; gdy czucia tego i sądu nienadwerężą zdrożności,

Nie tylko ludzie pojedynczo, lecz rodzaj ludzki cały spieszenie zdaie się postępować ku osiągnięciu swojego przeznaczenia, i nadzwyczajne w téj mierze czyni wysiłki: ale nietrafne użycie właściwych do tego celu środków, i opóźnia to wielkie dzieło, i nieraz szczęśliwie posunięte; iednym zboczeniem cofa.

Rozum bowiem dany człowiekowi za sternika w prowadzeniu się umysłowém i moralném, niedoświadczonym okazał się w téj drodze przewodnikiem; owszem przez ścisły związek z ciałem, z którym stanowi iedną całość; często niżając swoię wyższość, błakał się z iego namiętnościami, gdzie ie ślepy popęd niesie: a serce które iest wskazówką i ogniskiem naszego szczęścia, iakiego wewnątrz nas doznaiemy gdy sumienie zaświadcza iego prawosć; skóro zostanie skażone przez rewolucyą rozumu i ciała ułomności; nasuwa nam rokosze iako zamiłowania godne, które albo lekkością swoią zaiąć nas nie są zdolne, albo swą złością przynoszą gorycz, lub przez swą nikczemność zasługuią na pogardę; ieżeli zagruntowana w nas miłość cnoty wznieść się umie nad niebezpieczeństwa i sidła, iakie iey zastawia słabość, lub powabnemi czyni zepsucie.

Kiedy zaś ani rozum ni serce, niemaią sił dostatecznych i światła do rządzenia nami w stopniu doskonałości, iakiéy po nas Bóg, własne nasze dobro, i godność rozumnego iestestwa wymagaia; a doskonałość ta iest celem naszych pragnień i naszym obowiązkiem, od którego nas nie nieuwalnia; przeto mądrość Boża wskazała drogę pośrednią do osiągnięcia tego zamiaru; a tą drogą iest Religia,

Tak Religia iako demiar Boskich dobrodzieystw dla człowieka, których w porządku natury przez swoje skażenie iest niegodnym, albo przez ograniczenie niezdolnym, zawiera dla niego wszystko, na czém polega iego uszczęśliwienie, i wykonanie wiążących go względem Stwórey i bliźnich powinności.

Ale kiedy mowimy o Religii iako uszczęśliwiaiącéy człowieka i maiącéy Boski wpływ na iego przeznaczenie, uważamy ią w swoim źródle pochodzącém

od Boga i poświęconém przez Zbawiciela świata, a strzeżoném przez iego Kościół: niepomieszaném z mętnemi strumieniami, które w namiętnościach ludzkich mając początek unoszą z sobą i rozpościerają ich błędy, napróżno przywłaszczając sobie imię Boskiego dzieła, gdy żadný onego nie mają własności i charakteru.

Niebędziem także uważać Religii w całym iéy rozgałęzieniu, w iakiém się ona trudni człowiekiem od przyyscia iego na świat aż do bram wieczności: bo pod tym względem iak iest przedmiotem całego życia, tak całego zajmować powinna chrześciana; w czém go oświeca Kościół i z macierzyńską troskliwością niepuszcza nigdy z swoiéy baczości. Lecz ią rozbiorzem w stosunku do tego miejsca, które będąc nauk przybytkiem, według zasad chrześciańskich kształci chrześciańską młodzież na światłych i cnotliwych urzędników, oyców rodziny i obywateli, którzy zastąpić mają godnie obecne pokolenie i następny przechować tę puszciznę, którą biorąc od poprzedników stanowić mają nieprzerwany łańcuch téy fizyczno-moralnéy harmonii, iaką Bóg chciał mieć przestrzeganą przez ludzi, dopóki w mądrości swoiéy postanowił zachować świat ten widzialny pod obecnym rzeczy porządkiem, który iest skutkiem odwiecznym iego woli, i uniewątpionego wiekami obławienia.

A mówiąc wyraźniéj, mam zamiar wystawić dobroczynny wpływ Religii na edukacyą i na moralność, na któręj one opierając się są gruntownemi, bez niéy bywają zawrotem rozumu, złudzeniem imaginacyi, obłąkaniem serca, nadętą umysłu marą.

Kształcenie umysłu i serca nazwane edukacyą, że człowieka wyprowadza z prostoty natury, a sztuką w nim odkrywa i udoskonala władze, zdolności i przymioty, które ukrytemi będąc w duszy, zdają się być w niéy uszpieniami dopóki iest sobie zostawiona; niepowinno się nigdy oddalać w linii krętéy od przyrodzenia, ale to mieć na ustawiczném baczeniu, iżby one wprost rozwiać, stopniowo doskonalić, w właściwym kierunku posuwać, i tylko naturze pomagać, lecz iéy własności niezmieniać. Inaczéj byłoby to człowieka przetwarzać, nowy mu popęd nadać, wsteczną pokazać drogę, a tém samém przywłaszczając prawa Stwórcy, iakie on sobie w rządzeniu nami zachował.

Dla tego chcąc gruntownie kształcić człowieka, trzeba znać dobrze iego naturę, która uważając ią w styczności z swoim Stwórcą, nigdy od Religii odle-

głędy drogi nie miała. Bo iak Bóg stworzywszy człowieka, część iego materyalną prawem przyrodzenia określił, iakie w swoich stosunkach do wszystkich fizycznych iestestw rozciągnął, tak części iego duchowney zdolney poymować, drogą natchnienia i zewnętrznych oznaków wszechmocną wolę swoją objawił: która dla niego stała się prawem świętym, prawidłem nieomylnym, obowiązkiem nieodzownym.

Że zaś dusza iest i rozumu siedliskiem i Boskich natchnień składem, przeto nią się wyłącznie zajmuie Bóg i chce, aby się nią człowiek zajmował: gdyż od należytego iey kierunku i zachowania, zależy wartość spraw naszych, i do zasługi prawo.

Tak chociaż pierwszy rodzic przez swój upadek pobłądził, przecież synów swoich nayıpierwszey powinności nauczył, iż Stwórcy składali hołd w ofiarach z pierwiastków ziemi i trzód, do czego przewodniczył im rozum objawieniem oświecony, a serce dzieliło z nim tę roskosz, iaka napęlnia oboie, kiedy zaięte są Bogiem, iako iedynym swym celem.

Od samego więc ludzi skażenia zbłąkawszy się ich rozum i serce, potrzebowaty przewodnika, któryby im nietylko obowiązki ich przypominał, lecz wyższém nad nie światłem przyświecał, i one nieiako palcem wskazywał. Bo iak istotném iest naszym przeznaczeniem kochać Boga nadewszystko, odpowiadać woli Jego we wszystkiém, i z nią się zgadzać, bez czego życie nasze nie miałyby celu godnego Boga, którego mądrość i prawa zgodne być muszą z nim samym; tak objawić musiał tę wolę swoją w sposób widzialny, aby być mogła przez człowieka zrozumianą i wypełnioną.

Długą wprawdzie obrał Bóg drogę od upadku człowieka do odrodzenia go przez łaskę, czyli przywrócenia do stanu niewinności, w czém mądrość Jego miała swe cele; ażeby świat uznał i ciężkość grzechu i cenę odkupienia: ale téy drogi nie dozwolił skrzywić żadnym wypadkom ni przeciwnościom naytwardszym, ażeby wśród moralnego zepsucia i ciemności przyświecała światu iak wpośród nocy żeglarzom gwiazda polarna; aż spełnionemi zostały, w téy mierze wyroki Opatrzności. A stopniowanie zachowane w objawieniu zastosowaném zostało do potrzeby ludzkiej natury, nie w taki sposób żeby się miało do niéy zniżać lub

o ię słabości plamić; lecz iżby ludzie przechodząc rozległe nieszczęść upadku kule, sami zapragnęli swojej poprawy, coraz jaśniej poznając swoją niedolę przy rozwijającym się świetle nadprzyrodzonym, które stopniowo objawiał Bóg, aby się niemi z wolna przejmował ludzki rozum, ażby doszedł dojrzałości w iaki przez objawienie chciał go mieć Stwórca postawionym; kiedy Syn Boży człowiekiem się stawszy, zjawił się wśród ludzi jako pośrednik, Zbawiciel, i noczem niezastłonięte światło wiekuiste, w którym ostatecznie poznał świat swoją niedolę, wielkość Boskich dobrodzieństw, swoje przeznaczenie, i prawa łaski odzyskał.

Ale przystąpmy już do samej rzeczy po wstępnem okazaniu iak ciągle i stopniowo udziela się Bóg człowiekowi, i iak temuż potrzebna jest Religia, której duch łagodny potęgą łaski podbija umysły i serca, nienarzuca muśm swojej nauki, ani odejmuie rozumowi iego władz i prawa: owszem mówiąc do przekonania zyskuje iego przyzwolenie, a dobrocią zniewala serce tak, iż z tęg nauki każdy zostaje lepszym i oświecenszym w istotnych obowiązkach, a to będąc względem nię powolnym z wewnętrznego czucia i dobrej woli.

Niestusnie ią więc spotwarzają naymniey ią znaiący ię nieprzyjaciele, iakoby zbyt ograniczała rozum, wymagała po nim ustawicznego hołdu i posłuszeństwa bez granic. Owszem rozum aż do tego stopnia jest sądzią w Boskich rzeczach, do którego onych jest znawcą, iak naucza Apostoł narodów: *niech będzie posłuszeństwo wasze rozumne* (*) to jest oparte na rozumie, który wtenczas dopiero winien się wyższę powadze poddać, kiedy mu Religia przedstawia wyższe nad niego prawdy, a on ma pewność, że do niego mówi imieniem Boga.

Inaczę nieprzemawiał Bóg do ludzi tylko mówiąc do ich rozumu, i oświecając go że to co przechodzi iego granice, niemniey iak rzeczywistość uderzająca zmysły; zasługuie na iego wiarę. Bo czy nam Stwórca wykazuje z skutków przyczyny, czy wprost objawia prawdy, których nam drogą mądrości swojej udziela, zawsze jest źródłem pewności, która nieomyła, iak się niemyli. Na takię owszem podstawie pewność swą opierając, oświeca się i utwierdza

(*) Do Rzym: Rozd. 12.

w prawdach, które przyrodzonemu jego światłu zakrytemi lub wątpliwemi byłyby.

Tak złączony z Bogiem przez Religiją rozum, rzeczy przyrodzone widzą przez zmysły, a nadprzyrodzone przez wiarę, która ma niewątpliwe swoje dowody czyni człowieka mędrce; który o Boskich i ludzkich rzeczach po chrześcijańsku sądzi.

Z takiego stanowiska rzucając uwagę na wszystko, czém się trudnić może i winien we względzie moralnym i umysłowym oświecony człowiek, widocznie okazać się musi ta prawda, że Religia trudniąc się nami bezprzestannie celem moralnego nas ukształcenia; wpływać musi korzystnie na serce nasze i rozum.

Po Bogu najzacnieyszym są jego przymioty sprawiedliwość i prawda, które w swojej czystości wystawia i zachowuje święta Religia nasza. W nich rozum czerpa światło, serce uczucia prawe, a razem oboje widzą swe przeznaczenie i powinności. Z tego iedynie źródła można się gruntownie oświecać w poznawaniu prawd i rzeczy, iako też w odkryciu godnego ich celu; a moralnością przeiść się i zastosować ją do wszystkich zamiarów i czynów będących owocem serca, którem ukryta łaski Bożej sprężyna porusza ku dobremu.

Ja jestem drogą, prawdą i życiem, powiedział o sobie Bóg wcielony: (*) przez co dał światu wieczną naukę, iż aby w szukaniu prawdy niebłądził, a w życiu moralném nieplamił się niczém co jest świętości jego niegodném; Jego samego czyli Religiją, który jest ustanowicielem i wiecznym stróżem, wiecznie miał za przewodnika.

Czém zaś jest prawda i sprawiedliwość, wyłożył mówiąc, *światłość przyszła na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemności, bo były złe ich uczynki*. (**) Tak, ta jest istotna przyczyna, dla której rozum ludzki i serce zbaczają z drogi, którą im mądrość niestworzona otwiera, a zapuszczają się w manowce iakie im ukazuje chuć własna: nieprzewidując niebezpieczeństw, z którymi muszą się ścierać.

(*) u S. Jana R. 14.

(**) u S. Jana R. 3.

Z tego to punktu rozum wykraczając przez dumę, a serce przez ponęty, chcą niby poprawić Boskie dzieło: które po prostu wykonać, świętą jest powinnością człowieka, i główną chrześcianina zaletą. Ile zaś razy przekroczyły te szranki, które Wszechmocny za kres ich powinności i działań oznaczył, tyle razy chylinając swiego przeznaczenia, popadły w błędy i oddalały się od swego celu. Zjadło więc początek bałwochwalstwo, stąd urosło scyssye religijne tyle razy szarpały łono Kościoła, który jest zbawienia i prawdy opoką. Co znając ludzie bogobojni na łonie objawionéj religii we wszystkich wiekach, przestrzegali zawsze ściśle iéy przepisów i obowiązków: według ich ducha oświecając swój rozum, i moralne prowadząc życie.

Tak uczy nas Pismo S. że Józef Patryarcha wzorem będąc niewinności, którą w nim zaszczerpiła i ugruntowała Boska Religia w wieku młodzieńczym, mędrcom był Egiptu i zbawicielem: iż samych uczonych i wiekiem sędziwych mędzów ćwiczył w mądrości: a cierpienia iego za cnotę i onych uwieńczenie dla wszystkich będą przykładem, iż życie cnotliwe świetniejszém się staie w przykrościach, i że go dla nich nietrzeba zmieniać; bo Bóg nagradza niewinność, choć ta ucierpi od ludzi.

Job Patryarcha wzór miłości Boga i doświadczenia, przez iakie Pan ten przepuszcza niekiedy życie nasze, aby niezachwianą dla siebie wierność naszą bożniéj nagrodił, a z sług swych prawych mając nieiako chlubę w obliczu ludzi i nieba, tworzył ich więcéj przez tak uderzające przykłady; ów Job, z którego cnoty szczycił się wyraźnie Bóg: (*) pełen świętobliwości przelewał ją w liczne swoje potomstwo, dając mu one za naywyższą doskonałość: a rano i wieczór prosił Boga, by zachował dzieci iego od grzechu, i aby się im nic złego niestało.

Godny przeniesienia z wieków Patryarchalnych do czasów chrześciańskich i naśladowania wiecznie przez oyców familii przykład, naydzielniéj ożywiłby starożytną pobożność, oparte na niéy cnoty, i rzeczywiste światło: którego blask wtenczas odbiia nayświećniéj, kiedy iskra onego spuszczone z Nieba, powraca taniąc z pierwszym płomieniem, iaki zapala w nieskażonym ieszcze rozumie.

Młodzi z ust i przykładów rodzicielskich odebrawszy święte wrażenia pobożności, za naydroższy miałyby one dar otoczony swą przychylnością i poszanowaniem, iako

(*) Job. R. I. w. 8.

skarby przekazany od przodków, których pamięć każdemu droga; u kogo tylko prawy charakter, pełni swe powinności. A z tém zarzewiem oyczystém bogobojności przychodząc do szkół publicznych, gdzie się porządnie rozwija wszystko, co z domu przynosi w zawiązku; niezachwianą wiarą przyięłaby wszystko za boskie, co się iéy za takie ogłasza: a napełniona tém nowém światłem, czyli osiągnąwszy należyty onego stopień, formując nowe domy, familie, rozniecałaby od pokoleń do pokoleń te pochodnie, przy których błogosławieństwo i szodroblliwość niebios, miałyby siedlisko i panowanie na ziemi, iakich w linii prostéy chce nam udzielać, dobroć i mądrość wieczna.

Salomon, owa wyrocznia mądrości, na którą natchnieniem wylał swe światło Przedwieczny, iż iak świadczy Pismo Boże, żaden z ludzi w mądrości mu niewyrówna; Mędrzec ten mówię od narodów i królów tak wielbiony, zasiadając najświetniejszy tron na ziemi, miał sobie za najwyższą chwałę w dowód hołdu swóiego dla Stwórcy, wzniesć ku czci Tegoż ozdobioną bogactwy i wspaniałością Świątynię: a oddając mu cześć rozumem, nie miał sobie za ubliżenie założyć w własném mieszkaniu szkołę, i przez siebie nauczać wszystkich przychodzących po naukę, co mu podziwienie świata iednało: iż królowie sławą mądrości iego uprzedzeni, odwiedzając go z poszanowaniem i zdumieniem przekonywali się naocznie o dziwach, iakie głos sławy iego rozniósł po świecie.

Ta zaś mądrość iak mu wprost przyszła od Boga, zajęła iego rozum i serce, tak nim powodowała w przekonaniu, że w hołdzie iaki za nią Stwórcy jest winien, obowiązany był rozkrzewiać ją w ludzkich umysłach i sercach: ażeby wszyscy poznawszy iéy dobrodzieystwa i cenę, wielbili Boga dawcę mądrości i światła, który się dla tego ludziom udziela, aby ich nauczył prawdy, i okazał im wypływające z niéy korzyści niezliczone. Sam bowiem otwarcie wyznaie mówiąc: iak Bóg odkrył mi mądrość i iéy zrzódła, iak ją przenoszę nad wszystkie skarby, iak iéy szacunek niema z niczém porównania; tak iéy bez zazdrości drugim udzielam, iak się iéy nauczyłem bez złudzenia. (*)

Mądrością zaś tą, była sama Boska Religia, którą przeięty ten król podziwienia godny, posiadał z nią wszystkie światła i nauk rodzaje; iż iak świadczy

(*) Sap: Cap: 7.

Boskie Pismo, nauczał nietylko powinności względem Boga i ludzi, o czém wyborne xiegi zostawił; ale nadto, *rozprawiał o drzewach poczynawszy od cedrów Libanu, aż do hizopu co się pnie po ścianie, i nauczał o zwierzętach, o ptactwie, o rybach, o gadach: a ludzie przychodzili ze wszystkich stron i królestw, słuchać mądrości jego.* (*)

Ten jest albowiem duch objawionéy religii z Nieba, że światło pożyteczne i dobroczynne rozpościera stopniami w miarę potrzeby w każdym rodzaju: a ludzie przeniknieni wielkością Boga i czerpający oświecenie w źródłach mądrości Jego, Maiestatem religii osłonił; łatwiej nabydź mogą wiadomości drugiego rzędu ukrytych w łonie rzeczy i ich natury, którą nazwać można drugą xiegą dzieł Stwórcy: a która będąc w związku z pierwszą, iaka bezpośrednio Boga samego objawia; ułatwione ma przez nią pomysły i wyobrażenia, iakie w nas rodzą skutki, i drugie tychże przyczyny.

A tu zdaie mi się niebędzie od rzeczy, rzucić uwagę, że kiedy Salomon posiadając całą mądrość z natchnienia Bożego, zawierał w niéy i tę część przyrodzenia, która zdaie się być wyłączną materią i przedmiotem samego rozumu; iż ta nauka wysokie mając znaczenie, tak się uważać powinna względem objawionéy, iak Prawo natury ukryte w sercu człowieka, w związku z religią daną od Boga zewnętrznie czyli w objawieniu: i że te nauki w naywyższym stopniu połączone w Salomonie, podzielonemi będąc w rozmaitym sposobie między uczonych, winny się wzajemnie posilkować iako z iednego wychodzące źródła, i do wspólnego dążyć celu: iżby z nich odnosili wszyscy prawe korzyści i dobrodzieystwa, a Wszechmocny ich sprawca, aby był godnie uczczony i za swe dary i to poznanie; że tylko za wszystko chce być kochany. Nigdzie przeto iak tu, niemoże być właściwiéy użyte to znane Bakona zdanie; że iak mała znaomość filozofii oddala człowieka od religii, tak głęboka tamtéy umiejętność, do téy przywodzi.

Jeżeli zaś tak słusznie zdumiewaliśmy się nad mądrością, pobożnością i poświęceniem się Bogu i bliżnim Salemona, dopóki religia umysł i serce ożywiała tego wielkiego mędrca i króla, tak z głębokim smutkiem przychodzi wspomnieć, że ów przedmiot powszechnéy czci i podziwiania, w obliczu Boga odrzucenia i

(*) 3. Reg. Cap. 4.

pogardy, a w oczach ludzi stał się politowania godnym; gdy przez miękkość życia zmyślnego pominawszy ustawy religijne nie tylko skaził moralność, ale nawet podeyrzanym stał się o bałwochwalstwo, który wprzód całego siebie poświęcał czci Najwyższego.

Historia tego króla dostateczną będzie przestrogą dla wszystkich wieków i ludzi, że iak z prawdziwą religią żyjąc w iedności, można być oświeconym, mądrym, cnotliwym, sławnym; tak oddaliwszy się od Boga, łatwo się popada w błędy i wykroczenia, którym niezapobieży najwyższy rozum: owszem sam się znikczemnia, skoro nie idzie za sterem Boskiego światła, przy którym się iedynie niebłądzi.

Ta zaś uwaga tém bardziéj utwierdza tę prawdę, że mądrość rzetelna Stworcy jest darem, którego kiedy się kto staie niegodnym, światło zamienia mu się w ciemność, serce ogarniają namiętności, a rozum błędy: a to z przyczyny naznaczony przez Mędrca Pańskiego, *że w duszy grzechom podległy niezamieszka mądrość*. (*)

Wszystkie przeto xięgi SS. obiawieniem Boskiem napełnione, na wielu miejscach zalecają, ażeby młodzież ćwiczoną była w pobożności, która rozum oświecając w obowiązkach, a serce gruntując w cnotach, nie tylko nieścieśnia granic umysłu i jego światła, lecz one rozprzestrzenia, podnosi, doskonali: iak widzieliśmy w Salomonie, iak nam wystawiają dzieje SS. trzech młodzieńców Izraelskich w niewoli Babilońskiej, którzy wyćwiczonymi byli w mądrości, a pobożność była ich przewodnikiem, światłem, podstawą, i powodem cudownej nad nimi Nieba opieki.

Ale możnaby zrobić zarzut, że zostawiwszy przy swém znaczeniu moralność, edukacya w patryarchalnych i bliższych po nich wiekach, nie była tego rodzaju, aby się mogła mierzyć i być porównywaną z dzisiejszą, która jest poloru i długiego doświadczenia dziełem. I że kiedy dawno oycowie rodziny lub uczeni, poiedynczo trudnili się kształceniem młodzieży, aby w nią przelać swój sposób myślenia i swoje wiadomości; dziś narody i rządy wychowanie młodych

(*) Sap. Cap: I. v. 4.

pokoleń mają za sprawę publiczną: a łącząc chęci i siły swoje w tym celu, zdaia się mieć rękojmią w kulturze nauk i umiejętności podniesioną do tak wysokiego stopnia, na jakim stanęły w tym wieku, w skutku powszechnéj komunikacy naukowej, która się przyczyniła do tego olbrzymiego postępu oświaty; którzy ludzwa należytej wysokości sięga.

Oddzielić należy rzeczy, aby niemieszać wyobrażeń. Co innego jest oświecenie człowieka przez systematyczne i głębokie obeznanie go z naukami, co innego wychowanie czyli edukacya zasadzająca się natém, aby rozum postępując w wiedzy linii z sercem, tak ściśle pomiędzy sobą zachowywały jedność i zgodę; iżby światło tamtego przewodniczyło tego skłonnościom i trzymało one na wodzy; serce zaś, aby przez prawe czucie przestrzegało umiarkowania światła rozumu; żeby się za linią właściwą niebłąkało. A przez tę harmonię czucia i światła, tworzyły z człowieka istotę umysłowo-moralną, która przez pamięć i wzgląd na Boga trzymającego serce i dającego rozum, tak łączy powinności obojga, iż się bydy zdaie istotą niepodzielną, doskonałą, iakby z różnych istności niezłożoną. Edukacyą można przyrównać do słońca, które oświeca i światłem swoim ożywia całą naturę, zachowując wszystko w przyrodzonym porządku i stopniowój wegetacyi: same zaś nauki możnaby uważać iak meteory, które gdzieś niegdyś błysną dla pokazania się urywkiem głównego światła ogniska: w którym wszystkie w stosunkach swoich skoncentrowane, wystawiają dopiero tę zadziwiającą światła solarne symetrią. Religia więc wpływająca z natury rzeczy na umysł i serce iako światło Przedwiecznego przez które się im Tenże udziela, musi mieć wpływ dobroczynny na ich kierunek, bez którego człowiek ani zatrzyma należytej sobie godności, ani odpowie swojemu przeznaczeniu.

Pogańska nawet starożytność oświecona, znała potrzebę łączenia z nauką religijnych wyobrażeń, ażeby pod wpływem Nieba, przepisać rząd i hamulec rozumowi. Egipcyanie, Grecy, Rzymianie, na religii (choć fałszywój) opierali wszystko, co się światła rozumu i interesów publicznych w całej rozciągłości dotyczyło: namacznając wszystkiemu miejsce w Niebie, ażeby wszystko oblec w powagę. Tak mawiał Meenias Augustowi, że państwo najbardziej na czci bóstwa opiera się. Polibiusz, szczęśliwość Rzymian odnosił do religii. Cycero twierdził, że Rzymianie nie tak siłą iak religijnością, pokonali wszystkie narody. (*)

Każdy rodzaj nauk i umiejętności, miał u nich swoje opiekuńcze bóstwa: Mitologia wyprawiła Prometeusza do Olimpu po święty ogień, aby nim natchnąć człowieka materyalność: Dziewice Westy strzegły go pod najsurowszą odpowiedzialnością, aby niezniknął na ziemi: Opiekunki nauk i kunsztów z Olimpijskiego rodu, zamieszkały niedostępne góry i nyczystsze źródła, aby z nimi nie poziomego związku nie miało: ale iak bóstwa utworzone fikcją poetów, tak Niebo Jowisza będąc krainą ich imaginacyi, łudzące także tylko, mogły wymyślić błyszczadła.

A iezeli niektórych pogan rozum nabyty, nadał im do szacunku i sławy u potomności prawo, to takich liczba iest mała, którzyby światło rozumu z istotną łączyli korzyścią. Do tych rzędu zarachowaćby należało uczonych, którzy w obszernéj filozofii dziedzinie naybliżéy trudnili się tą iéy częścią, która się Etyką czyli Teologią naturalną zowie; iako wykazująca człowiekowi iego stosunki z Bogiem i ludźmi. Ale i z téy odiawszy Prolegomena, Definicye, Systemata, Kategorie, niewiele zostanie do rzetelnego pożytku, iakiego społeczność ludzka od światła rozumu, żądać ma prawo.

Podporą téy prawdy, iest ozdoba starożytnéj filozofii, ów nieśmiertelny Sokrat; który w pośród grubego polyteizmu wzniosł się do znajomości iednego Boga, filozofią skierował ku obyczajom, a mając sławę mędrca dającego prawdziwa i wzory moralności, mawiał; „iż niepodobna ludziom żyć dobrze umieć, iezeli ktoby ich tego nauczył, nieprzybędzie z Nieba.” (*) Znał więc ten mędrzec, że wszystkich nauk celem bydz powinno, nauczyć ludzi żyć cnotliwie czyli bogoboynie: i że wszystkie niesą zdolnemi tego dokazać, dopókiy nauki swoiéy w téy mierze nieobiawił Bóg.

Tak, potrzeba i rozum wymagały nieodzownie, ażeby przyszedł z Nieba Nاپrawiciel ludzkiéy doli, któryby upadłą dźwignął naturę, odkrył skuteczne śródki do osiągnięcia przez ludzi godnego ich przeznaczenia, od którego usuwając ich moralne ducha skażenie, zaćmiło rozum i zepsuło serce, iż te do swoiéy dojrzałości niemogą wrócić: aż Stwórca zdarłszy z nich grzechu zasłonę, powróci im pierwiastkowe ich prawo, i na właściwém one mieyscu osadzi. To zaś wielkie dzieło mogło bydz spełnione tylko przez Tego, który będąc Sprawcą ludzkiéy na-

(*) Luc: Coel: de Falsa Sapientia.

tury, mógł ją podnieść do iéy doskonałości, w iakiéy ona wyszła z rąk Jego. Jakoż takowego Naprawiciela odebrał świat w Jezusie Chrystusie ucłowieczonym Synu Bożym, który będąc źródłem światła, łask, i życia; duchownie ludzi odrodził, skażone ich przyrodzenie poświęcił, rozum i serce z krętych dróg błędną na szlak prawy wyprowadził, cel ich dążenia i powinności przypomniał, rzeczy w prawdziwém świetle wystawił, pomoc ku dobremu zaręczył, wieczne dobro w dobrém użyciu swoich dobrodziejstw zapewnił.

Takto rozległą ma dzielnicę Religia Chrystusa, sama jedna godna pochodzić od Boga, iak sama zdolna prawdziwą mądrością obdarzyć, i uszczęśliwić świat.

Jakże wiele przecież iest ludzi, którzy o świętości téy Religii fałszywe a iéy niegodne mają wyobrażenia. Jedni rozumieją, że iéy celem i duchem samo iest nabożeństwo, które się z pewnych obrzędów i modłów składa: drudzy mniemają, że od ludzi wymaga saméy uległości, boiaźni, pokory; a tém samém skłubia władze rozumu, które mają swój zawód i przeznaczenie: inni sądzą, że iéy doskonałość zależy na wykonaniu iéy przepisów mechaniczném i literalném; inni wnoszą, że iéy summa iest podnosić duszę i serce ku Niebu: reszta ledwie zdrowo sędzi, iż głównym iéy zamiarem iest;— odrodzić człowieka przez łaskę, oświecać w obowiązkach względem Stwórcy, siebie, i bliźnich; i w tychże mu przewodniczyć: przestrzegać moralnego porządku na którym towarzyski stoi, nagradzać cnoty, karcieć występstwa, niedopuszczać złych myśli nawet; uczyć pobożności przez wiarę i praktykę czynów zaleconych przez Kościół, podnosić i poświęcać łaską, przez grzech upadłych i obłąkanych, a nad wszelkie przykrości i przeciwnieństwa, wznosić nadzieję wiecznego życia i szczęścia, które iest koroną istnienia naszego, wiekuistą nagrodą poświęcenia się i pracy. Ta to iest treść religii chrześcijańskiéy, ten iéy duch w prowadzeniu nas tą ścieżką pielgrzymki naszéy ku wieczności: tak rozumiana i tak użyta, wpływać będzie zbawiennie na edukacyą i na moralność. Ona iest zdolną we wszystkiém rozum właściwie oświecić, podnieść go do najwyższego stopnia, a razem utrzymać na wodzy: serce zaś natchnąć miłością prawą, nadać mu popęd szlachetny, i one zaspokoić; wszelką zaś onych dążność zбочną ze złudzeń obrawszy, sama umie wystawić zwodniczą, próżną, i ich niegodną.

Z tak rozwiniętéy chrześcijańskiéy edukacyi, wyszły owe wielkie geniusze, iak Augustyn, Cyprian, Chryzostom, Bazyli, Leon, Grzegorz, Izydor, Bernard,

i tylu mędrców, którymi się chlubi Kościół, a sama filozofia poczesnego im nie-
odmawia wspomnienia.

Jak zaś Religia rozpościera światło na wszystkie strony, wyżey nad słońce
i wśród nas całych mając mieszkanie; tak nauki i umiejętności wszelkiego ro-
dzaju, rosły i dojrzewały na iéy łonie. Jéy bowiem winien jest świat ich zacho-
wanie na zachodzie, kiedy barbarzyńskie ludy z północy rojami syjąc się wroz-
ległe państwa Rzymskiego prowincye, temuż i światłu, niosły zagładę. Ona
przez swych Ministrów pojedynczo i w korporacyach, zbierała, dopełniała, i pie-
lęgnowała naukowe szczątki, które zdołała uratować w pośród politycznego roz-
hicia potężney starożytnego Rzymu nawy; w czém znakomite położył przysługi,
równie szanowny iak dawny, Benedyktyński Zakon.

A kiedy z upadkiem chrześcijaństwa na wschodzie, gasnące tamże nauki
i kunszt, niemogły mieć żadnego przytułku; Kościół Chrystusow w świetle i
gorliwości swych Naczelników ofiarował im przychylne schronienie, i uczonych
opatrzył chlebem. Naczelnicy Pasterze obok Świątyni przeznaczonych czci Przed-
wiecznego, zakładali szkoły w których katolicka młodzież kształconą była w nau-
kach i wiadomościach opartych co do gruntu rzeczy na religii; która we wszyst-
kiem iasną każdemu otwiera drogę, kto w nauce szuka pożytku i prawdy.

Wyższe szkoły istniały przy katedralnych Kościołach: wszystkie inne utrzy-
mywały elementarne szkoły: same Akademie, które co do imienia od Greków
mają początek, co do obecnego ich porządku i stanu, zrodziły się także na łonie
Chrześcijaństwa; a Kościół dla emulacyi i nagrody uczonych, nadał im zaszczytne
naukowe prerogatywy i stopnie.

Niescieśnia więc Religia światła, kiedy pod iéy kierunkiem i opieką dosko-
nali się miłośnicy nauk we wszystkich iéy rodzajach i na wielkich wychodzili
ludzi; iak Bakon, Bufon, Milton, Tasso, Racine, Rollin, Paskal, La Harpe, nasi
Kochanowscy, Modrzewski, Karpiński, i wielu im podobnych we wszystkich na-
rodach mężów, którzy używając należycie talentów i wiadomości, z pobożnością
byli względem Boga i z poszanowaniem dla Religii: albo zbłąkawszy się na téj
drodze, przez pokutę powracali na iéy łono; bo chrześcijańskie odebrali wycho-
wanie, które kształci ludzi światłych, enotliwych, i skromnych razem.

Ród nawet niewieści, który tak ważny dział zajmuje w rządzie ludzkiego społeczeństwa, wychowanie swoje odbierał na łonie Religii w cieniach klasztor-
nych, pod kierunkiem pobożnych Zgromadzeń płci swojej, której główną ozdobą
jest skromność: nim te święte ustronia niewinności z pobożnością połączone,
wyrwały się rozbrojone przez zbytne światło ducha filozofii rozkiełznané,
który swoją dobroczynnością i bohaterki cnót ztamtąd wypłoszył, i matkom
chrześcijańskim wyperswadował, że ich córki w wieku oświeconym od dzieciń-
stwa obeznać się powinny z światem, aby umiały na nim brylować, i na wielkiéj
jego scenie w miarę okoliczności, grać swoje role.

Całe masy ludu chrześcijańskiego po wszystkim świecie, iakkolwiek stosun-
kowa jego oświata różna jest i ograniczona, mówiąc wogóle bez przesadzenia,
Religii tylko oddychają życiem i ię się światłem krzepią: bo doświadczeniem
przelewają w swe pokolenia tę zbyt widoczną prawdę, iż ona nie łudzi nikogo, a
dobroczynną bydlę umie dla wszystkich; iakoteż dać poznać swe dobrodzieystwa,
niższego światła ludziom.

Wszakże Religia iak się niedawno powiedziało, pilnując ducha wychowa-
nia, nietylko nieusuwa nauk świeckich, ale one nawet pielęgnuje i rozprze-
strzenia, tylko w kierunku właściwym. Wielu z duchownych, w niezmiernéj
przestrzeni wieków i granic kościoła, poświęcało się naukom świeckim, iak
nasz nieśmiertelny pamięci Kopernik, który naukę swoją o układzie i obrotach
ciał fizycznych niebieskimi nazwanymi świat obdarzył korzyściami, a sobie i
narodowi wieczną zapewnił sławę. I tylu innych uczonych w stanie ducho-
wnym naszych rodaków, iak Długosz, Hozyusz, Sarbiewski, Konarski, Naru-
szewicz, Krasicki, Kluk, Kopczyński: z których iedni zajmując się historią
o czystą, drudzy naukami, inni literaturą, w każdym rodzaju, z bogacili swój ię-
zyk i zostawili ślad niezatarty, że u nas nauki i umiejętności kwitnęły, kiedy po-
bożność naszych przodków w całym chrześcijaństwie zalecona, w obliczu tegoż
przynosiła im zaszczyt.

Na łonie Chrystusowej Religii wyrodziła się filozofia z swoich abstrakcyj
i błędów, zyskała nową metodę, zwróconą została do godnego siebie celu, pod

względem prawodawstwa i cywilizacji wielki zrobiła postęp. (*) I gdyby się w zachwieniu ludzkich namiętności niebyła rozstała z Religią, świat niebyłby doznał tylu nieszczęść, po których ledwie odetchnął, a którymi go dotknęła własna jego mądrość, która oddana sobie wnet się tém okazała, czém jest nazwaną u Boga: (**) i stało się co mówi Duch S. o Mędracach świata przez Joba (***) że ich ułowi w ich własném podeysciu i chytrości.

Nieznosnemi się iéy zdały wyższość i kierunek Religii, który światło nadprzyrodzone za rażące uważała, a Majestat Boskiéy powagi który ją świetnością otacza, zdał się tamtéy supremacją ambitną; udzielny więc tron własny mieć chciała. Na którym zasiadłszy iak młody Faeton na wozie Feba, równie iak on słońca rydwanem, nieumiejąc kierować rządu świata licami, poruszyła utatione w namiętnościach wulkany, które wezbrawszy w wielkie pożary, rozlały zgubną lawę, która wielu narodom przyniosła z sobą zniszczenie, a te, których jeszcze niedosięła, nabawiła powszechnéy trwogi.

Któż bowiem kiedykolwiek zaprzeczyć zdoła, że ta filozoficzna eksplozja wstrząsnąwszy moralną i polityczną budową świata, powaliła Świątynie i święte ludzkości schronienia, wyróciła trony, krwią ludów napoiła ziemię, strawiła możnych własność, zerwała święte węzły, które iak tamy morskim bałwanom, zastawiały się wybuchnięciu moralno-zwierzęcych passy, wszystko przyprawiła o nieład i zamieszanie: wszędzie rozniosła pożogi, trawiąc się w własném ognisku naybardziéy.

W takim rzeczy stanie, na gruzach zwałonych z wszystkiego razem, rozum chciał tryumfować, i zasadził drzewo wolności, które *w pustyni* wydawać miało owoce. Bóg wie tylko co by się stało z światem, w tém silném starciu fałszu

(*) Wiadomo jest znawcom i miłośnikom nauk, iak Filozofia od reformy Bakona, zyskuje coraz więcéy na swym systematycznym układzie i naukowéy jasności, a w właściwym sobie kierunku więcéy coraz odkrywa korzyści, którymi obdarzać świat, iéy jest obowiązkiem i przeznaczeniem.

(**) I. do Korynt. R. 3.

(***) R. 5. w. 13.

z prawdą i momentalném iéy obaleniu, gdyby on sam trzymając wiecznie rząd świata niebył położył końca tym katastrofom; a Religii swoiéy nieporuczył uleczenia tych srogich ran ludzkości, które i w pokoleniach, zostawia blizny.

Tak, Religia to znowu zaciera to przerażające poboiovisko którém bezbożność zasłała ziemię: a przez swoje śródki łagodne przywraca porządkowi towarzyskiemu i moralności życie, iak słońce i wiatr powolny podnoszą zioła i krzewy, które gwałtowna burza zgięła do ziemi.

O! bodayby to poiednanie filozofii z religią, zasłoniło świat wiecznie od scen podobnych, które tyle ofiar, łez, i krwi kosztowały wszystkie narody. Bodayby pokolenia następne prostą drogą odbierały historyczną wiadomość o tych wypadkach, których obecne były ofiarą i widzami; aby na nie kiedykolwiek złudzenie, zgubnego wpływu nie miało.

Filozofia sama sobą zmocowana ieszcze się niekiedy szamoce, dopóki rewoltowane iéy siły niewrócą do równowagi, w iakiéy się winny zachować; a Religia trzymając szalę dobroci i umiarkowania, podaie iéy rękę, aby po tak silnych swych konwulsjach na niéy się wsparłszy, stanęła znowu na linii; którę iéy niewolno przekraczać.

Przyydzie z daru Nieba czas, uzbroić się tylko trzeba w cierpliwość, że te dwie władze do iednego dążąc celu iak z wspólnego płyną źródła, wzajemną sobie będą pomocą do spełnienia nad światem Oycowskich wyroków Opatrzności; aby ród ludzki był tu szczęśliwym i wiecznie. Czego rękoymią ma bydz dobroczynny wpływ Religii na edukacyą i na moralność, które nią kierowane kształcąc prawych chrześcian, ukształcą poczciwych ludzi i prawych obywateli.

Poprawić złych, iest tylko dziełem łaski nadprzyrodzonéy, czasu, i dobrych przykładów: ale zapobiedz złemu w odlegle wyrachowanych skutkach, zdolną iest chrześcijańska edukacya: kiedy młode szczepy wiernych w zarodzie ich życia przez Religią poświęcone, prowadzić będzie przezornie wśród niebezpieczeństw skażenia, aż one przywiedzie do punktu, na którym stanąwszy ugruntowany w świetle rozum i cnotą zaprawne serce, oprą się dzielnie wszelkim poszeptom i ponętom zdradliwym ducha zepsucia i przewrotności, który nas zwykł doświad-

cząć przez swe napady: i niedadzą sobie wydrzeć dobrodziejstw, na których spoczywa rzetelna ludzi swoboda.

W tym duchu przyszłe pokolenia kształcone i utrzymywane, stanowić będą niepodzielną wiernych rodzinę, mającą duszę i serce iedno. Tak moralnie i umysłowo oświeceni mieszkańcy ziemi, życie swe uważać będą za podróż otoczoną niebezpieczeństwami, o których ostrzega Religia: pobożność i połączone z nią cnoty, za nieomylny śródek doyscia do punktu, do którego wiedzie ta droga, a tamta uprzęta na nię zawąży; umiejętności i talenta, za pomoc do uczynienia zadość swym obowiązkom względnie Boga i wszystkich ludzi; a praktykę nabożeństwa, Tajemnice Wiary i wszystkie strumienie naszego poświęcenia, za zbawienne środki oczyszczeń z wrodzonych nam niedoskonałości, z których obmyci stajemy się Boskimi dziećmi godnymi Ojca niebios łask, iakich nam teraz pod zastoną Wiary użycza, nim one z siebie na łonie wieków roztoczy. Tu rozum z sercem znajdą się na swoim szczycie, i w swoiemy pełni.

Jak zaś rzeki schodzą się w morzach, te w oceanie: iak wszystkie biegi i obroty w mechanice przyrodzenia dążą do swoich głównych podstaw, ażeby ztamtąd odbite siłą pierwotną w reakcyi miały ruch nieustanny, który świata fizycznego zdumiewający stanowi mechanizm, przez co się dzieie zadość woli Stworcy w porządku przyrodzenia; tak w dziale umysłowym i moralnym, władze nasze, przymioty i wiadomości, rozwijając się stopniowo w informacji, instrukcyi, nauce, edukacyi, przeszedłszy pierwsze początki i niższe szkoły, w szkole główny winny się koncentrować; aby tu ułożywszy się wszystkie w iedną symetryczną całość, ztąd rozchodziły się porządnie właściwymi drogami na wszystkie punkta, iakie obsadzić należy w Boskich i towarzyskich pozycyach świata moralnego: ażeby mądrość Wszechmocnego Rządzcy w stworzeniach Jego wszędzie uskuteczniła, w ludzkich sprawach miała swój wieniec i tryumf.

Tu Religia gdzie się gromadzą wszystkie nauki i umiejętności, powinna zająć swe miejsce, iak na szczycie dojrzewiającego rozumu; ażeby przez troskliwość o jego czystość i doskonałość zebrawszy w iedno wszystkie onego ogniwa, ujęła wszystkie hartem Boskiego światła: którym rządząc się tamten, umiałby go w miarę potrzeby korzystnie i trafnie użyć.

Ona jest bowiem mądrością prawdziwą, w której się wszystkie nauki schodzą iak wody do oceanu, gwiazdy odnoszą do słońca: bo wszystkim ich cel naczyna, użyciem onych rozrządza, ich wartość sama ocenia, strofuie nadużycia, należyte korzyści pochwała, wszystkie około siebie gromadzi. W obliczu iéy wielkości wszystkie są małe, bo iak wszystkim powszechne źródło w sobie ukaże, tak każda nic swego niemaiąc, w nią wsiąka, zewnątrz niéy gaśnie.

Jeżeli Loika zaleci się porządkiem myśli, wyobrażeń, sądu: tamta iéy odpowiada, że idzie tylko po szczeblach całości widzialnéy symetrycznie przez Stwórcę ułożonéy, które przechodząc kolejno, z tego co widzi odkrywa to co było przed nią zakrytém: iak ten co się po szczegółach przypatruie gmachowi, aby dał o nim swe zdanie zgodne z rzeczywistością budowy; ale nic swego nietworzy.

Jeżeli dumna Metafizyka wystąpi z rozumowaniem o pierwszych rzeczy początkach czyli istotach niezłożonych, o samym Bogu, o świetle, o duchu, o człowieku, iakby tworząc te istności, do których pojęcia i badania swoje odnosi; Religia ją upokarza mówiąc: byłabyś wszechmocną poznawszy Wszechmocnego i wszystkie drogi któremi wyprowadził wszystko z swéy mocy, a pobudką do tego była mu Jego wola. Szukając światła czytay w niém tę jasną prawdę, że i pierwsze rodzenie się myśli, i onych wyobrażenia, i po ich długim wywodzie cały rezultat, naprowadza zdrowy rozum na tę uwagę, iż spostrzegając Stwórcę wszech rzeczy zewsząd nieogarnionym a wszędzie pełnym mądrości, hołd mu oddawać trzeba rozumem: a dla tego iedynie badać się o Jego zamiarach aby ie wielbić, i onym czynić zadość.

Jeżeli Matematyka pochlubi się oczywistością demonstracyy, iako nieomylnością rozumu w pewnym badań iego zawodzie: Religia zniży tę iéy wyniosłość pokazując, że snadno jest doysść rozumowi do celu na wytkniętęy przez siebie linii, na której powiązawszy iednego rodzaju wywody i styczności, nieopuszcza nigdy téy drogi; na której rozciągnął łańcuch swych kombinacyy. Daie iéy nadto Religia tę użyteczną naukę, że jeżeli rozumowi podoba się rachub swoich i rzeczy stworzonych proporcya, niechay z téy drogi przejdzie do symetrycznéy i cudownéy we wszystkich dziełach natury mądrości Stwórcy i iéy uczczenia; a wtenczas cel iéy będzie wysoki, nieiak ją zwała starożytność nauką Bogów, ale

iż rozum z rzeczy widzialnych i z niemi łącznych, dochodzić może nieogarnionego niemi ich Stwórcy, i potrzeby go chwalić.

Jeżeli Astronomiia wznosząc się do gwiazd i nieba, dowolnie buia po ich przestrzeni, rządząc się w nięć iak w własnym kraju, i nadyma się z tego panowania; Religia słusznie ięć powie: ty się masz za coś że się przypatruiesz zdaleka niebios oprawie, i z nięć chcesz sądzić o dziele które Wszechmocny otoczył Maiestatem, na którego widok zaślepiły każdy śmiertelny. Uwielbiay raczēć światem nieogarnionego, że wpośrzd tych brył niezmiernych zostawił ci ten promyk światła, przez który z tak drobnego punktu iakim iest człowiek rozbierasz same ogromy, w których wyższego nad wszystkie spostrzegasz Boga, co pod wagą i miarą wszystko urządził, nad czem ty mozolisz swoje kałkuły: a w najsłabszym odcieniu niedoyszysz go z tamtēć strony, z którēć te gmachy wolą swą rzucił, iż ci przynoszą zdumienie.

Jeżeli się z chwałą swych królestw rozpostrze Historya naturalna, i Fyzyka poszczyci się dobrodzieystwy iakiemi obdarza świat przez swoje wynalazki; Religia skromność im zaleci mówiąc: iedna i druga będąc skutkiem daięćć ruch i popęd wszystkiemu wszechwładnēć Stwórcy potęgi, nieudaway, że sama działasz: a szafuiąc używaniem skarbów Opatrzności, niemów, że niemi od siebie obdarzasz; lecz podnoś myśl i serce ludzkie ku Temu, co stworzywszy materią sam iest duchem, i ducha ludzkiego doskonałości, który go ma wyobrażać, pragnie.

Jeżeli Anatomiia nazwie się biegłą, że zwierzęććć organizm człowieka potrafi systematycznie rozebrać, i w całym onego składzie wykazać drogi i kanały którei się ta cała budowa materyalna spaia, odbywa swoje funkcy, i do głównego punktu swoiēćć koncentracji odnosi; zapyta iēćć Religia, znalazłażēs w najsztelnieyszych fibrach lub muszkułach władzę myślenia, poznawania, wnoszenia, pamiętania, która tak wyższym czyni człowieka nad wszystkie zwierzęta maiące podobny organizm, a nieobdarzone duszą rozumną? która innēćć iest od materyi natury, a dla tego ma rozum, że iest obrazem samēćć mądrości niestworzonēćć, iakto dokładnie wyłożyło obiawienie. Z tego więc układu fizycznego, który przedziwnym swoim porządkiem mądrości Stwórcy dowodzi, przenieść się każe Religia myślą pobożną do wielbienia Boskiēćć dobroci, że człowieka tak

podniósł i aż do siebie zbliżył, iż sam ze wszystkich zwierząt zdolny jest znać go i używać iego dobrodziejstw, za które też w mieyscu wszystkich; winien go chwalić.

Jeżeli się odkaże prawo natury, że długo zastępując Religiją, i daléy ma prawo przodkować w moralnym świecie;— Religia nieprzecząc mu iego prerogatyw i własności, wykazuje mu iego niedostateczność w prowadzeniu ludzi do wyższego ich przeznaczenia, i zatartą w nich iego godność; a następnie potrzebę zapelnienia tego niedostatku z iey zróżdeł, nadewszystko udoskonalenia się iey świętościami, które odrodziły w ludziach skażoną grzechem naturę.

Jeżeli z przezornością swoją wystąpi Polityka, że rząd ludzi trzyma na ziemi; nauczy ją Religia, że Bóg włada światem przez swe narzędzia którym użycza potrzebny rostopności: ona zaś będąc mądrości Bożej naśladowaniem, o tyle jest doskonałą o ile się do niéy zbliża; zawsze zaś będzie błędną, ieżli się od niéy oddala.

Jeżeli nakoniec Historya sterczącym zapasem wiadomości odkaże się, że iest wszystkiego świadomą; Religia wykazuje czczą iéy nadętość mówiąc:— Ty iesteś stosem kolossalnym przemian i zwalisk dokonanych pod niezłomną ręką Wszechmocnego, pod któręy mocą wszystko się ściela i grzebie: a zbiór tych rozmaitych obrazów wystawia razem tę iasnieyszą nad wszystko prawdę, że Bóg przez tę rzeczy znikomość naywidoczniéy nam wystawia swą wielkość, i wzbu-dza w nas pragnienie dostania się na Jego łono do téy krainy, w któręy On zapewnił szczęście naywyższe i wieczne tym, którzy do niego spieszą wskazaną przezeń drogą.

Tak w gruncie chrześcijańskiego rozumu uważane nauki, ich cel i przeznaczenie, niżej Religii muszą się uyrzec; czerpać z iey światła, za iey postępować wskazówką, od niéy nabierać wartości, przez nią wykazać pożytki, w niéy się zeyśdź wszystkie, z niéy właściwemi drogami rozchodzić. Takim sposobem obecne i przyszłe pokolenia kształcone moralnie i umysłowo, zapewnią dobro ludzkich społeczeństw, ustrzegą one od zbłąkań, na iakie naraził świat zawiedziony w mylnych rachubach sobie samemu zostawiony rozum, zabezpieczą światu pokóy i swobody: w tenczasto każdą prawdę tę uzna, że umieć rządzić sobą, naywyższą iest nauką; bydź uległym Boskim i ludzkim prawom, naydoskonalszą moralnością; i że to oboie Religii tylko może bydź darem.

Nauki, umiejętności, kunszta, olbrzymim się postępem wznoszą, Religia ich nietamuje, iako źródło i posłanka rzetelnego światła którym się zewsząd otacza: ale słusznie jest troskliwą o prawe onych użycie, a następnie o ich kierunek, bo ię oddana jest straż z Nieba, niepodległéj błędom prawéj mądrości i prawdy.

A ieżeli zawsze była troskliwą o moralne doskonalenie człowieka, to teraz szczególniéj musi to mieć na baczeniu, kiedy kształcenie takowe nieidzie w równéj linii z postęпами mechaniki, która przez zadziwiające swoje zjawiska zdaie się kusić o uprawdopodobnienie materyalistowskiego zdania Lokka, że jest machiną i człowiek. (*)

Sami odrodzeni moralnie publicyści wyznają, że bez Religii niema moralności, a bez téj zwierzęcemi tylko byłyby wyobrażenia ludzkie i sprawy. Wszystko więc oddaie hołd prawdzie, że Religia objawiona wyobrażająca Boską mądrość i doskonałość na ziemi, rozumowi i sercu czyli kształceniu umysłowemu i moralności przewodniczyć niezaprzeczone ma prawo, iak rozum w wyższych rzeczach i ich właściwém użyciu, nią się oświecać i na nię polegać, jest w obowiązku.

Duma nasza przed Bogiem miejsca niema, bo obok Jego wielkości wszystko jest niczém. Jak stracił pysznego Lucyfera i śladu miejsca iego niezostawiwszy; tak starł tylu bezbożnych, którzy się wynosili pod nieba. Nikt oprócz Niego bydź nieogarnionym niemoże, każdy więc oświecenie swoje i rozum zastosować powinien do tego Boskiego prawidła, ażeby niebydź mędrszym iak do stopnia umysłowéj trzeźwości, czyli umiarkowania. (**)

Namiętności na głos Religii umilkną i niżéj rozumu staną, chociaż ich burzliwość jest groźną. Silniejsze zwierzęta od człowieka stawiawszy Bóg u stóp Adama tymże przykazał, aby w nim znały swojego pana: wszystkie się więc człowieka boją, bo obraz Boży na sobie nosi. Tak i passye dadzą się rozumowi powodować, aby on niezapomniiał, że się ma odnosić do swojego światła i wzoru.

W takim sposobie, w tym duchu, wykładaną była nauka Religii w téj naszey Głównéj Szkole: gdyż dla młodzieży Akademickiéj, która w ogóle ukończa wszystkie nauki, ta naywyższa i powszechna dawana będąc po szkołach niższych w sposobie katechizmowym i historycznym, tu powinna bydź tłómaczoną według metody systematycznie analitycznéj zastosowanéj do stopnia wiadomości i umy-

(*) Nonnote: Les Erreurs de Voltaire. (**) do Rzym: R. 12.

słowych władz uczniów, iakoteż przyszłego położenia ich w świecie, ażeby się przeięli tém przekonaniem i zatrzymali toż na całe życie; że Religia iak iest gruntem prawdziwego oświecenia i do naywyższego w niém doprowadza stopnia; tak oraz kładzie pieczęć na moralną naszą dojrzałość. Bo iak niema stanu, któryby się z nią niestykał; iak iest potrzebna ludziom w pomyślnéj doli, w naywiększych nieszczęściach i w samym zgonie; tak nią się uzbroić trzeba na wszystko, gdyż iest puklerzem na przeciwności, hamulcem na passye, dzielném na wszystko lekarstwem.

Tak nauka Religii wykładaną bydz ma w Uniwersytecie, gdzie od zbliżającego się do swoiéj wysokości rozumu, wymagać należy posłuszeństwa rozumnego; opartego na wszystkich dowodach pewności i wiary, aby pierwszemi przekonany, dobrowolnie poddał się drugiéj: a ugruntowawszy się w Religii, iżby w niéj o niczém niewątpił, niedysputował, lecz z przekonania trzymał i stałe wierzył, że ta nauka iest Boską, że rozum przez wzgląd na iéy wysokość i świętość, winien iéy uszanowanie i posłuszeństwo: że serce w niéj czerpa prawdziwą rokosz; że w niéj nietylko spoczywa wieczny los ludzi, ale rzetelna mądrość, godność, szczęście, światło i cnota.

Tak wywiązawszy się z założenia, że Religia, któręj opoką i stróżem iest Chrystusów kościół, kierować powinna umysłem i sercem człowieka w kształceniu go moralném: że takowa edukacya stanowi iedynie rękoymią należytego nauk i umiejętności użycia, że ona nayskuteczniéj poprawi co pod tym względem zostaje do życzenia, że światło ludzi nabyte sterowane daném z Nieba, uniknie moralnych i politycznych zaćmień, które tak zachmurzały towarzyski świata horyzont, i ieszcze się nad nim unoszą: słowem, że ustali zakreślony wolą Bożą w świecie porządek, zapewni mu szczęście, iakiego uczestnikiem chciał mieć Stwórca w tém życiu człowieka, i do niemałego granic w przepaści wielkości Bożéj i wieków, otworzy drogę; — kończę tém szczerém pragnieniem, by rozum z Religią w trwałą iedność i zgodzie, w czystém świetle widział wszystko, a naywyraźniéj uznaną wiekami tę prawdę, że niema mądrości bez Boga, szczęścia i pokoju bez Religii: która serce i rozum unosząc w Niebo, chce człowieka mieć tu obrazem Boga, którego naturą świętość, i doskonałość wieczna.

X. M. WIERZBOWSKI

Nauczyciel Religii w K. U.

